Biblioteka Ossolineum
DAR 986306
BIBLIOTEKA OSSOLINEUM

Numer

Wrocław, 18 kwietnia 1983r.

D E F A C T O

Telewizja i radio obok swych funkcji informacyjnych i publicystycznych spełniają także bardzo istotną rolę nośnika wartości kulturowych i artystycznych. Rozwijanie horyzontów umysłowych, wrażliwości estetycznej, kształtowanie gustów powinno być przez te publikatory stawiane w hierarchii ważności celów bardzo wysoko. Wiadomo przecież, że wielu ludzi w życiu nie przestąpiło progu teatru, bardzo wielu nie czyta książek itd. Równocześnie wykazano, iż znaczna część obywateli większość swego wolnego czasu spędza przed telewizorem bądź przy radiu. Są to więc środki przekazu o ogromnym zasięgu i każda minuta emisji powinna być należycie wykorzystana.

Rozważania na temat kultury, sztuki czy rozrywki w publikatorach po 13.XII.81 nastrajają ponuro. Oczywiście władze mają x tu ocenę odmienną, uważają, że dopiero teraz wszystko ruszyło z kopyta, rozwija się i doskonali jak nigdy... Ale dajmy spokój żartom. Nie warto już nawet przypominać początku stanu wojennego w telewizji, gdy 6 razy dziennie częstowano nas wojskowymi utworem "Gdy ojczyzna rozkazuje" na przemian z filmami wojennymi. Te produkcje były poza wszelkim poziomem, który można ocenić w kategoriach artystycznych. Ujmując rzecz sumarycznie trzeba stwierdzić, że dość gruntownie wytępiono wszelkie wartościowe programy, jeśli nie były obojętne politycznie. Zniknęli lubiani i cenieni dziennikarze, elita intelektualna stanowi w tej chwili kilku publicystów /przede wszystkim "Polityki" i byłej "Kultury"/. Niestety, w dziedzinie kultury, sztuki i rozrywki nie uniknęliśmy pomocy bratnich krajów socjalistycznych. Na ekranach telewizorów brylują filmy i seriale produkcji ZSRR, CSRS, NRD, Rumunii. Oczywiście telewidz oglądający programy od deski do deski obejrzy i to. Nic zmienia to jednak faktu, że w większości produkcje te zasługują co najwyżej na miano nijakich a wiele jest wśród nich całkiem bezwartościowych "zabijaczy czasu". Całości dopełniają - dla wyróżnienia się obficie dopiero po 13.XII przeróżne listy przebojów, które mają zapewne zwabić młodszych słuchaczy i telewidzów. Brak pieniędzy na zakup programów i filmów o większych walorach nie może tu być argumentem. Już wyprodukowane i zatrzymane przez cenzurę filmy można z powodzeniem wymienić na obrazy godne pokazania. Nie mówiąc o tym, że gdyby nie klimat stworzony po 13.XII polscy reżyserzy i aktorzy mogliby pracować więcej w kraju niż za granicą. W efekcie wszystkich wspomnianych wyżej czynników polskie publikatory raczą społeczeństwo nudną zupką, w której wyczuć można tylko jedną przyprawę, bardzo ostrą i prymitywną propagandę.

Nasz kraj w sposób nieunikniony pozostaje w światowym ogonie na niwie gospodarczej, przemysłowej i technicznej mógłby chociaż mieć wysokie loty w dziedzinie kultury i sztuki. Niestety na skutek decyzji zarządców PRL i tu osuwamy się coraz niżej.

X X X

12 kwietnia gazety codziennie przyniosły oficjalny komunikat Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu o zajściach w Lubinie 31.VIII. 82 r. Wynika z niego, że zostały na ulicach Lubina okrążone "niecz- ne grupy funkcjonariuszy sił porządkowych" i to one właśnie w obronie własnego życia użyły broni. Lecz nie strzelały bezpośrednio do demonstrantów lecz w górę i tylko postrzały rykoszetowe spowodowały śmierć trzech osób. Uznano również, że funkcjonariusze nie przekroczyli granic obrony koniecznej wobec tego śledztwo zostało umorzone. Komunikatu nikt nie podpisał swoim nazwiskiem. Tymczasem ze śledztwa jakie przeprowadziła Prokuratura Garnizonowa we Wrocławiu wynika że: /cytat z protokołu/ "Strzały oddawane były na różnych wysokościach. Świadczą o tym ślady przestrzelin na murach za-

budowań, a także na jezdni. Z zeznań naocznych świadków oraz oględzin przestrzelin wynika, że użyto broni strzelając między innymi do ludzi - na wprost. Na podstawie wielu naocznych świadków zdarzenia bezspornie wynika, że strzały oddane zostały do stojących pojedynczo osób lub małych grupek ludzi. I tak np: - świadek Brygida Wieczorek zeznała, że w krytycznym dniu około godziny 10,00 stojąc na ulicy Niepodległości w pobliżu kiosku "Ruchu" jadące w jej kierunku radiowozy MO /Nysy/. Z drugiego wozu siedzący funkcjonariusz MO "otyły" w odległości 5 m od miejsca jej stania, oddał do niej bezpośrednio strzał, na skutek czego doznała postrzelenia uda lewego. - świadek Helena Marcinkowska zeznała, że w rejonie pijalni piwa "Gwarek" zatrzymała się samochodem marki "Żuk". W tym czasie w pobliżu jej samochodu stało dwóch mężczyzn. Na skrzyżowaniu ulic Odrodzenia i Kopernika zauważyła strzelających funkcjonariuszy MO. Na skutek strzałów wspomnieni wyżej mężczyźni zostali postrzeleni. Przy pomocy innych osób odwiozła tych rannych do szpitala. Ustalono, że byli to Trajkowski i Poźniak, którzy ponieśli śmierć. Świadek ten kategorycznie podniosła, że w tym rejonie nie było żadnych grup ludzi i że nie istniała żadna konieczność używania broni.
- pokrzywdzony Ryszard Stefanowicz zeznał, że sam szedł ul. Zawalskiego w kierunku pl. Wolności i zauważył, że w tym czasie zaczął na niego jechać radiowóz milicyjny "Nysa". Począł uciekać i wtedy radiowóz celowo pojechał za nim, potrącił go samochodem, a gdy upadł został postrzelony, po czym stracił przytomność. Doznał rany postrzałowej lewego przedramienia. Zeznania tego świadka zostały potwierdzone zeznaniami innych świadków. Podkreślić należy, że w tym rejonie został postrzelony w tył głowy Michał Adamowicz, który poniósł śmierć. Świadkowie przesłuchani na powyższą okoliczność także zeznali, że był sam w tym rejonie i uciekał na skutek oddawanych strzałów. - pokrzywdzony Kazimierz Rubin zeznał, co zostało także potwierdzone zeznaniami innych świadków, że sam z żoną szedł po pracy ul. Ścinawską w rejonie bazy WIH odległej od centrum zajść około 700 m. Wówczas około godziny 17,00 został postrzelony w lewą nogę na wysokości biodra. Stwierdzono, że w tym rejonie nie było żadnych osób.
- świadek Edward Kimel zeznał, że widział z okna mieszkania przy ul. Piastowskiej 15, jak któryś z funkcjonariuszy MO oddał serię strzałów jak później ustalono do Michała Adamowicza, który uciekał sam w kierunku mostku na Żące. Analiza zebranego materiału dowodowego pozwala przyjąć, że: - użycie broni i strzelanie amunicją bojową było nieuzasadnione. Nie zebrano bowiem żadnych dowodów aby funkcjonariusze MO podczas działań interwencyjnych znajdowali się w stanie bezpośredniego zagrożenia dla życia lub zdrowia. Broni użyto wbrew art. 8 dekretu o organizacji i zakresie działania Milicji Obywatelskiej z dnia 21.12.1955 r."

Tyle komunikat Wojskowej Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu. Ciekawe jest tylko dlaczego oficjalny komunikat tak całkowicie różni się od zeznań świadków bezpośrednio uczestniczących w zajściach. Warto jeszcze dodać, że poszczególnymi poddziałami dowodzili por. Maj, por. Kłęski i chor. Jarecki.

X X X

Informację PAP o podwyższeniu taryf celnych przy przywozie wielu towarów /żywności, odzieży itp/ do Polski czyta się przecierając oczy. Decyzję tę motywuje PAP nadmiernym i nieuzasadnionym bogaceniem się kombinatorów przywożących do kraju towary i sprzedających je. Trudno uwierzyć. Aż wstyd tłumaczyć prawdy tak oczywiste: ktoś kogo na to stać kupi buty, płaszcz czy kawę od człowieka, który przywiózł te dobra z zagranicy. Zamiast kupować je w sklepie. Tu natomiast jest szansa, że dostanie je ktoś biedniejszy, kogo nie stać na komisowe ceny. Przecież ludzie, którzy wzbogacają ogołocony rynek powinno się dawać ordery. Tymczasem państwo zachowuje się jak pies ogrodnika. Kampania antyspekulacyjna osiąga powoli dno skretynienia.